

Dwie myśli

Myslovitz

W twojej szafie zamknę się, siądę w kącie i czekał będę
Kiedy przyjdiesz wyjdę z niej
Nie
Nie wyjdę wystraszysz się
Będę czekał kiedy znów w swojej kuchni podejmiesz próbę
Rozcinania głowy ostrym nożem

Z mózgu wyjmiesz myśli dwie
Te najbardziej cię męczące
Z nową myślą wyjdiesz stąd
Staniesz w świetle i odetchniesz
Gdybyś tak te myśli dwie pozostawił w swojej głowie
Strach ma przecież wielkie oczy

Ciągle czekam
Schowany w kącie szafy twej
Patrzę i płaczę
Z modlitwą na ustach by ocalić cię

Obłąkany idziesz w przód
Krok po kroku jak maszyna
Myślisz sobie co za wstyd
Ty tak wielki i tak skończyłeś
Pomyśl sobie jeszcze czas mógłbyś teraz się zatrzymać
Noc jest przecież bardzo długa

Ciągle czekam
Schowany w kącie szafy twej
Patrzę i płaczę
Z modlitwą na ustach by ocalić cię